



PO ŚCIEŻKACH PARAFII

GAZETKA PARAFII PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W ŻESZCZYNCIE

NR 7

16-IX-2002

JEZU, POMÓŻ MI!

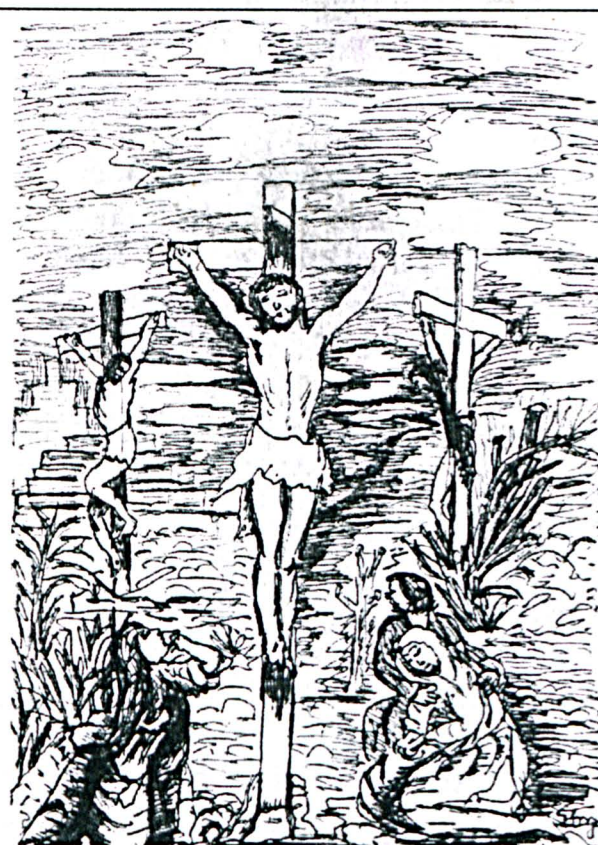
Krzyżu przydrożny
spoglądasz na pola
i wioski nasze
zroszone potem
i malowanym trudem
każdego dnia.

Krzyżu znaczony na piersi
spracowaną ręką
podwyższony do godności
znaku zbawienia człowieka.

Broń nas od złego
wspomagaj w chwili cierpienia,
wzmacniaj wiarę
w dołkach zwątpienia.

Jeżu pomóż nieść NASZ WŁASNY
KRZYŻYK KAŻDEGO DNIA.

/ Stanisława Łogonowicz /



Drodzy czytelnicy

Po raz kolejny zwracamy się z prośbą o pomoc w redagowaniu naszego pisemka. Prosimy o wspomnienia własne, uwagi, rysunki, wiersze, opowiadania, ciekawostki, informacje i inne materiały które mogą urozmaicić naszą gazetkę. Zebrane materiały prosimy przekazywać pani K. Karpiuk w Szkole Podstawowej w Żeszczynce.

„To wielka rzecz umieć wykorzystać chwilę obecną”

Jadąc przez Polskę, szczególnie w okresie letnim, można zauważyć, a właściwie usłyszeć, gdzie jest "odpust". Wystrzały i fajerwerki towarzyszą już nawet najmniejszej uroczystości kościelnej. Tandeta straganów i błakający się wokół nich, nawet w czasie Mszy św. ludzie to zwykła codzienność.

"Kiedyś to były odpusty" - wspomina z nostalgią jeden z pracujących ludzi. "O tu pokazuje ręką - stały beczki z piwem". Można pomyśleć, że właśnie do tej tradycji nawiązują niedzielne punkty sprzedaży piwa, ileż one wnoszą radości w życie tych, którzy z nich korzystają. Na pewno cieszą się ich najbliżsi, nie mówiąc już o korzyściach materialnych właścicieli, którzy pomagają uczcić dzień święty, poświęcony Panu Bogu. Zapewne zostaną za to sowiec nagrodzeni.

Warto przy okazji święta parafialnego, jakim jest Podwyższenie Krzyża Świętego, przypomnieć sobie, co to jest odpust. W jednym z dokumentów Kościoła czytamy:

"Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbca zasług Chrystusa i świętych."

Odpust to nie fajerwerki i beczki z piwem, ale uroczystość religijna, której celem jest otrzymanie od Boga łaski. Aby to było możliwe należy być w stanie łaski uświęcającej, przystąpić do komunii św., pomodlić się w intencjach Ojca św. i mieć dobrą wolę nie popełniania grzechów.

Odpust mówi nam o wielkim Bożym Miłosierdziu, nie można nie wspomnieć tu świętej Faustyny, wielkiej czcicielki Bożego Miłosierdzia, która w swoim dzienniczku zapisała słowa Chrystusa:

" Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wpierw jako Król miłosierdzia. Nim nadejdzie dzień sprawiedliwy, będzie dany ludziom znak na niebie taki. Zgaśnie wszelkie światło na niebie i będzie wielka ciemność po całej ziemi. Wtenczas ukaze się znak Krzyża na niebie, a z otworów gdzie były ręce i nogi przebite Zbawiciela, będą wychodziły wielkie światła, które przez jakiś czas będą oświecać ziemię. Będzie to na krótki czas przed dniem ostatecznym ". /83/

Krzyż czczony w naszej świątyni powinien nam przypominać o Chrystusie, który umarł na nim również za moje grzechy. Życie to chwila, nie warto jej zmarnować, nie warto oddać za nią całej wieczności. Gdy zgasną wszystkie światła tego świata, niech światło Chrystusowego krzyża prowadzi nas na spotkanie ze Zbawicielem.

"O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego, jako źródło Miłosierdzia dla nas - ufam Tobie."

Ksiądz Proboszcz

„ O jakże piękne Twe namioty, o jakże piękne Izraelu”.

W dniach 26-28 odbył się już po raz drugi „Festiwal Życia” organizowany przez Wspólnotę Dobrego Pasterza z Katowic i Ojców Oblatów Maryi Niepokalanej. Do stóp Kodeńskiej Matki przybyło ok. 300 młodych ludzi z całej Polski min. Katowic, Poznania, Ostrołęki, Kędzierzyna Koźła, Siedlec, Lubartowa, Żeszczynki oraz Ukrainy, Białorusi przybyli również misjonarze z Czech, Madagaskaru i Paragwaju co nadało temu spotkaniu charakter międzynarodowy.

W centrum każdego dnia była Eucharystia o nieco odmiennym charakterze ze względu na udział wielu celebransów oraz czynne uczestnictwo naszej wspólnoty np. w modlitwie wiernych i znaku pokoju.

Podczas tych dni mogliśmy uczestniczyć w porannych czuwaniach i modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, w koncertach, pantomimach, meczach, pokazie staropolskiego wesela oraz słuchać świadectw i konferencji. Późnym wieczorem gromadziliśmy się przy ognisku. Dzięki temu bogactwu każdy z nas odnalazł coś szczególnego dla siebie.

Jednak uważam, że najważniejsze było to że mogliśmy słuchać Słowa Bożego które sprawia, że rodzi się w nas wiara i miłość do Boga i drugiego człowieka. Każdy z nas (jeśli chce być chrześcijaninem) powinien codziennie sięgać po Pismo św. Gdyż Słowo tam zawarte przekonuje o tym, że Bóg każdego bardzo kocha i jest to miłość całkowita i bezinteresowna. Dowodem na to jest śmierć Chrystusa za nasze grzechy i jego zmartwychwstanie które zwyciężyło śmierć. Śmierć której każdy z nas boi, bo czeka ona każdego. Ten fakt determinuje nasze życie zaś prawdziwy chrześcijanin nie boi się śmierci bo wierzy w to że jest życie wieczne.

Na jednej z konferencji była mowa o grzechu, który jest przyczyną smutku i powoduje w człowieku duchową śmierć. „Człowiek sam w sobie nie jest grzechem – jest grzesznikiem którego miłuje Bóg”. Wystarczy przyjąć Miłosierdzie Boże wrócić do życia w pokoju. Właśnie doświadczeniem Boga, który uwalnia z niewoli grzechu i narkomani, alkoholizmu, przemocy dzielił się jeden z młodych ludzi. Jako czternastolatek zaczął nadużywać alkoholu i palić papierosy z powodu przemocy i alkoholizmu w rodzinie, stracił sens życia. Gdy alkohol nie wystarczył sięgnął po narkotyki, aby zdobyć pieniądze używał przemocy. To trwało dopóki nie znalazł się w więzieniu. Za wszystko co złe w jego życiu obwinał Boga. By szybciej wydostać się z więzienia poddał się leczeniu uzależnienia. Podczas niego spotkał ludzi którzy pokazali mu, że może żyć inaczej i że Bóg chce mu pomóc. Aktualnie jest we Wspólnocie Dobrego Pasterza gdzie dwóch ojców Oblatów wraz z ludźmi świeckimi wypełnia przykazanie miłości bliźniego. Modląc się i pracując wśród ubogich na ulicy, w punkcie pomocy kryzysowej, pomagają zagubionym, zranionym przywrócić nadzieję.

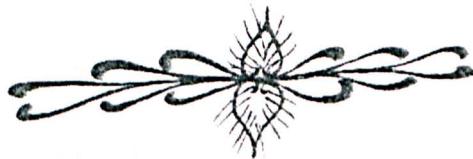
Ważne również było to, że mogliśmy spotkać się z różnymi ludźmi, rozmawiać, śpiewać, tańczyć, nawiązało się wiele znajomości z nawet przyjaźń, przy pożegnaniu niejednemu zakreśliła się łza w oku.

Każdy wyjeżdżał z Kodnia bogaty i każdego co innego dotknęło ale wspólne jest doświadczenie, że „BÓG JEST MIŁOŚCIĄ”. i razem możemy pięknie żyć i robić dobre rzeczy jeśli będziemy uważnie słuchać czego Bóg od nas oczekuje.

/Edyta i Piotr /

Anegdoty z terenu Parafii

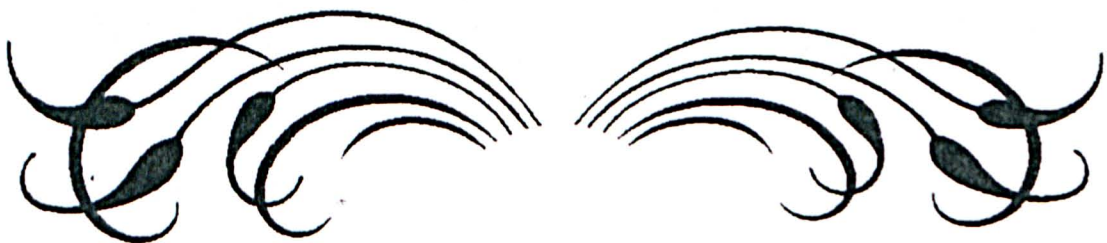
1. W zagajniku pomiędzy Kalichowszczyzną a Żukami pastuchy paśli bydło i owce. Pewnego roku zaczął stada gnębić wilk, porywając co jakiś czas owcę. Chłopcy byli jednak odważni i rezolutni odpędzali wilka krzykiem. Uzbrojeni w kije postanowili znaleźć jego leże. Gdy wilk porwał jednak owcę poszli jego śladem i znaleźli norę. Ciekawość była duża ale i strach nie mały. Postanowiono czatować kiedy wilk opuści norę sprawdzą czy są młode. Gdy stary wilk (wilczyca) opuścił norę jeden z pastuchów polazł sprawdzić co się w niej znajduje. W tym czasie wilczyca porwała owcę i przyciągnęła do nory. Siedzącym na czatach ukazała się wilczyca ciągnąca owcę do nory. Wystraszeni czekali co będzie dalej. Ze względu na duży ciężar do nory wilczyca wchodziła tyłem ciągnąc owcę za sobą. Siedzący jeszcze w norze chłopiec poczuł, że ktoś naciska go od tyłu. Myślał on iż to jego kolega wchodzi za nim do nory więc krzyknął „Poczekaj ja wyjdę to ty wejdiesz”. Usłyszawszy to wilczyca wyskoczyła z nory i po przebiegnięciu kilkunastu kroków padła martwa ze strachu. Chłopiec wylazszy z nory obwieścił kolegom, że są młode. Młode zabrali.



2. Jeszcze w 1955 r. Na terenie Parafii rosły 3 olbrzymie topole. Jedna w Sapiechowie na polu Głowackiego. Druga też w Sapiechowie na Ukazach. Trzecia w Przechodzie na rozwidleniu dróg Lipinki – Kalichowszczyzna koło Harachowej kapliczki. Najwcześniej zniszczono topolę koło Głowackiego już w latach 50-tych. W latach 90-tych Harach zciął topolę w Przechodzie. Do chwili obecnej zachowała się tylko na Ukazach. Pamiętam że jako uczeń (IV, V klasy) chodziłem z kolegami z Przechodu do kościoła w Żeszczynce to lubiliśmy „mierzyć” w ilu obejmujemy te topole.

W okresie międzywojennym (za sanacji) jeden z księży Parafii w Żeszczynce zebrał Radę Parafialną i mentorskim tonem zapytał- „Czy wiecie kto jest najwyższy w parafii?”. (chodziło mu o księdza) Zapadła cisza, a wtem odzywa się jeden z radnych „*Musi to proszę księdza proboszcza będzie ten topól na Ukazach*”.

/H.K./



„Siny dym się wije, pod lasem daleko...”

Dalej w wierszu była mowa o pastuszkach pasących krowy i pieczeniu kartofli.

Jesień to taka właśnie pora roku. Wykopki dymy z palonych łęcin- jak mówią starsi „kartoflinia”.

Dzisiaj tylko warczące maszyny. A dawniej to jeszcze jeden okres ciężkiego znoju ale i możliwości wspólnej pracy i śpiewania – tęsknych, snujących się jak ów dym nad ziemią –pieśni.

Kartofle kopało się motyką („kopaczka). Robiły to przeważnie kobiety. A mężczyźni zwozili lniane, szare worki pełne ziemniaków, skrzypiącymi „żelaznikami” i po odpowiednim przygotowaniu dołów- „kopcowali” je tzn. zasypywali na przyzmy, okrywali słomą a potem obsypywali ziemią (by przed samą zimą przykryte liśćmi przetrwać mogły mrozy).

Kobiety pochylone nisko nad ziemią, mozolnie, krzak po krzaku wykopywały bulwy i wrzucały do wiklinowych koszyków z kabłąkiem. Kiedy kosz napełnił się, wsypywały do ustawianych rzędami, jak żołnierze w ataku, worów.

Praca u jednego gospodarza trwała nawet tydzień lub dłużej(zależało to od ilości pracujących). Potem przenoszono się na następne pole.

W nieco późniejszych czasach ułatwiano sobie tę ciężką i żmudną czynność, kiedy pojawiły się kopaczki konne. Pług wyorywał kartofle a kręcące się skrzydła rozrzucały je na pewną odległość. Kobiety wówczas zbierały wykopane ziemniaki do koszyków, reszta czynności pozostała ta sama.

Kiedy całe pole uprzątnięto, pojawiali się mężczyźni z końmi zaprzęzonymi w brony. Trzeba było ściągnąć suche łęciny w kupki a pozostawione gdzieniegdzie ziemniaki zebrać. Często tę czynność wykonywały starsze dzieci, bo było to zajęcie lekkie, gdyż bulw ziemniaczanych pozostało na polu niewiele.

A potem orka. Trzymając mocno, w spracowanych dłoniach rączki pługa „jednoskibowca”, ciągnionego przez konia, szedł rolnik i odcinał skibę ziemi. Za nim także zbierano jeszcze pozostałe w ziemi kartofle. Trzeba bowiem było uprzątnąć wszystko dokładnie, żeby nic się nie zmarnowało. Taki był ogromny szacunek dawniej ludzi do tego co urodziła ziemia i co miało służyć zwierzętom i ludziom do następnych zbiorów.

*Na podstawie wspomnień starszych osób spisała
Aniela Halczuk*



NAPISALI O NAS

W poprzednim numerze ominięliśmy tą rubrykę więc w dzisiejszym jest ona dużo dłuższa.

„Słowo Podlasia” Nr. 11 z 12-18 III 2002r.

W artykule pt. „30 lat minęło...” wymieniono nazwiska zasłużonych działaczy PTTK oddział Radzyń Podlaski a wśród nich dwoje z naszej parafii. (Halczuk Kazimierz i Sabina Sakowicz)

„Słowo Podlasia” Nr. 11 z 12-18 III 2002r.

Dwukrotnie wymieniono Sapiechów. W artykułach „Klusownicy i Kolekcjonerzy”, „Kronika policyjna”

Samorząd Powiatu Bialskiego rozpoczął wydawanie kwartalnika pt. „Gościniec Bialski” i już w Nr.1 znajdujemy ślady naszej parafii:

- *Redaktorem naczelnym jest Sozoniuk Bogdan pochodzący z Przechodu a będący obecnie rzecznikiem prasowym starosty,*
- *B. Sozoniuk jest autorem wielu zdjęć i artykułów w tym kwartalniku,*
- *Na str.2 wymieniony jest Władysław Chilczuk pochodzący z Żeszczynki a mieszkający obecnie w Sosnowce.*
- *Na str.28 znajdujemy zdjęcie z imprezy w Romaszkach na którym uwieczniono dzieci z zespołu parafialnego(2000/2001) z Żeszczynki które brały udział w tej imprezie.*

„Słowo Podlasia” Nr. 12 z 19-25 III 2002r.

W „Kronice policyjnej” czytamy: „ ... w nocy z 7 na 8 marca z otwartego garażu w Lipinkach, 22-letni pan zabrał z ciągnika rolniczego, 2 akumulatory i 30litrów oleju napędowego.....”

„Słowo Podlasia” Nr. 17 z 23-29 IV 2002r.

W artykule pt. „Integracja Środowiska Wojskowego” czytamy,Podczas spotkania obecni byli również Prezes Koła Nr.1 im. Lotników Podlasia ZBZZ i DR WP mjr rez. Władysław Doroszuk (pochodzący z Żeszczynki) i skarbnik chor. Maksymiljan Korbel”...

„Słowo Podlasia” Nr. 17 z 23-29 IV 2002r.

Czytamy,..... 11 kwietnia w Żeszczynce, w czasie gdy Białorusin zmieniał koło w samochodzie, ktoś wykorzystał moment jego nieuwagi i z otwartego pojazdu zabrał saszetkę z dokumentami i pieniędzmi (kilka tysięcy złotych)....”

„Słowo Podlasia” Nr. 18 z 30 IV - 6V 2002r.

Zamieszczono artykuł pt. „Wiosną na orientację” omawiających zawody na orientację w Żeszczynce.

„Słowo Podlasia” Nr. 18 z 30 IV - 6V 2002r.

W artykule pt. „Tablica na chwałę żołnierzy” wymieniono mjr rez. Władysława Doroszuka pochodzącego z Żeszczynki.

„Słowo Podlasia” Nr. 19 z 7-13V 2002r.

W artykule pt. „Niezłe absolutorium” wymieniono Bogdana Sozoniuka pochodzącego z Przechodu który obecnie jest Rzecznikiem Prasowym Starosty Bialskiego.

„Słowo Podlasia” Nr. 18 z 30 IV - 6V 2002r.

W artykule pt. „W hołdzie inwalidom” wymieniono (nieżyjącego już) sierżanta Stefana Odyńca z Żeszczynki.

W miesięczniku „Doradztwo Rolnicze” Nr. 5/2002

Znajdujemy artykuł pt. „Aktywna Wieś - Aktywna Szkoła” czytamy :....., Prowadzona przez Stowarzyszenie szkoła działa w oparciu o przedstawioną przez Panią Dyrektor – Anielę Halczuk (mieszkającą uprzednio w Żeszczynce) ideę „Małej Ojczyzny”, ośrodka kulturalnego wsi oraz ośrodka inicjatyw lokalnych”...

„Słowo Podlasia” Nr. 20 z 14-20V 2002r.

W artykule pt. „Sosnówka i Radzyń w finale wojewódzkim” czytamy, W najliczniej obsadzonej kategorii gimnazjów najlepiej zaprezentowali się uczniowie z Sosnówki (Edyta Ignatiuk, Paulina Pilipiuk, Dawid Chilczuk op. Sabina Sakowicz)...” zaznaczamy iż są to byli uczniowie i nauczycielka z Żeszczynki.

„Słowo Podlasia” Nr. 24 z 11-17VI 2002r.

W artykule pt. „Znają swój region” wymieniono Edytę Ignatiuk pochodząca z Żeszczynki która zajęła II miejsce w powiecie.

„Słowo Podlasia” Nr. 24 z 11-17VI 2002r.

W artykule pt. „Odświętny Jarmark w Dokudowie” znajdujemy obszerną wypowiedź Anieli Halczuk mieszkającej uprzednio w Żeszczynie.

W miesięczniku „Doradztwo Rolnicze” Nr. 7/8 w 2002

Znajdujemy artykuł pt. „Lewkowskie Jarmarki” opisujący festyn zorganizowany przez społeczność wiejską Dokudowa. W artykule tym wymieniono Panią Dyrektora szkoły w Dokudowie Anielę Halczuk (mieszkającą uprzednio w Żeszczynie).

W Nr.2 „Gościńca Podlaskiego”

Znajdujemy wiele śladów związanych z naszą parafią. Są tam autorzy artykułów i zdjęć (Sozoniuk B., Halczuk K.), są wymienione nazwiska mieszkańców Żeszczynki i Kalichowszczyzny (Łogonowicz Stanisława, Aniela Halczuk, Henryk Andrzejewicz) oraz obszerny artykuł pt. „Przechadzałem się po ścieżkach parafii w Żeszczynie”. W którym autor Andrzej Kotyła bardzo ciepło pisze o naszej parafii.

„Słowo Podlasia” Nr. 26 z 25VI- 1VII 2002r.

W artykule pt. „Zawody młodych strażaków” czytamy,.... 23 Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze w tym 9 Dziewczęcych, przystąpiło do zawodów w Terespolu. W grupie dziewcząt ... drugie miejsce zajęła Żeszczynka (gm. Sosnówka)”...

„Słowo Podlasia” Nr. 28,30,32

Przynoszą nam tragiczne wieści o ofiarach wypadku autobusu na Węgrzech. Między wśród nich znaleźli się też ludzie związani (choć pośrednio) z naszą parafią. W katastrofie zginął nasz kolega ze szkolnej ławy w Przechodzie Jan Prudaczuk oraz nauczyciele Andrzej i Dorota Miąskiewiczowie którzy często współuczestniczyli w imprezach turystycznych organizowanych w Szkole Podstawowej w Żeszczynie.

„Słowo Podlasia” Nr. 34 z 20-26 VIII 2002r.

Przynosi obszerny artykuł o kradzieży w Żeszczynie.

„Słowo Podlasia” Nr. 35 z 27VIII- 2IX 2002r.

W artykule pt. „Jak usprawnić granicę” znajdujemy wypowiedź Rzecznika Prasowego Starosty Bogdana Sozoniuka (pochodzącego z Przechodu).

„Słowo Podlasia” Nr. 35 z 27VIII- 2IX 2002r.

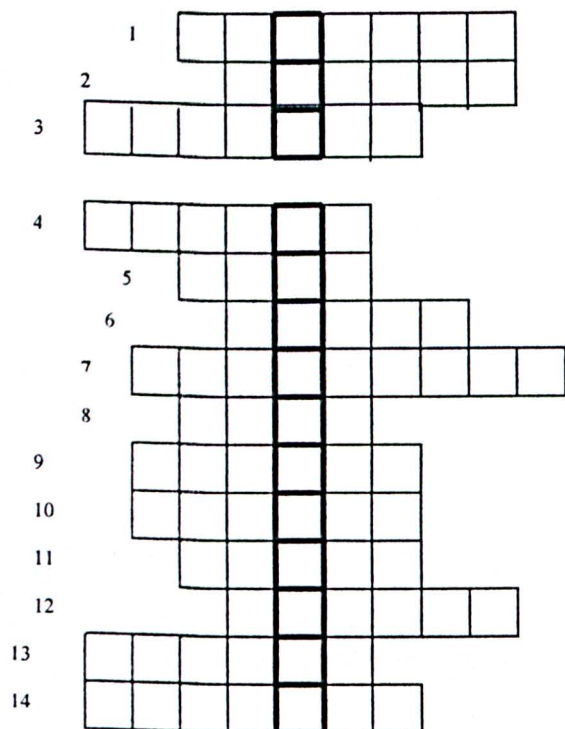
Znajdujemy artykuł pt. „W odpowiedzi redaktorowi Markowi Wasilukowi” autorstwa Rzecznika Prasowego Starosty B. Sozoniuka.

„Słowo Podlasia” Nr. 37 z 10-16IX 2002r.

W artykule pt. „Ciepło bez zaciskania pasa” znajdujemy obszerną wypowiedź Pani Prezes Zarządu P.E.C. Barbary Waszczuk. (żona Kazimierza Waszczuka pochodzącego z Żeszczynki)

/H.K./

NASZA KRZYŻÓWKA



1. Młoda żaba
2. Owoc jabłoni
3. Wieś z parafii

4. Gaszą pragnienie
5. Imię naszego proboszcza
6. Zboże na kaszę
7. Ptak polny w stadzie
8. Do koszenia
9. Pływa po stawie
10. Gościna po ślubie
11. Podkuwał konie
12. Na głowie dziewczynek
13. Górską koza
14. Z uszkami w talerzu

HASŁO (IMIĘ I NAZWISKO ZASŁUŻONEGO NAUCZYCIELA) ORAZ WYRAZY POMOCNICZE STANOWIĄ ROZWIĄZANIE KTÓRE NALEŻY DOSTARCZYĆ DO PANI KRYSZCZYNY KARPIUK (SZKOŁA W ŻESZCZYNCIE) DO DNIA 10.10.2002R. PRZEWIDZIANO NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: Jagoda, Struś, Żbik, Wydra, Aleksandrów, Indyk, Sapieha, Bocian, Jan, Elementarz.

Hasło końcowe: „Już wakacje”

Nagrody wylosowały Kalinowska Paula z Białej Podlaskiej oraz Kalinowska Angelika z Wisznic.

WYBORY 2002

Zbliżają się wybory do władz samorządowych gminy, powiatu i województwa.

Udział w głosowaniu nie jest obowiązkowy ale takie będziemy mieli władze jakie sobie wybierzemy. Wypada więc wziąć udział w głosowaniu gdyż każdy głos się liczy a nieobecni nie mają racji.